


KRYSZTOF KRÓL
redaktor wydania

Kiedy upadał komunizm, miałem dziesięć lat, dlatego nie czuję się uprawniony do oceny tamtych czasów. Ostatnie wydarzenia związane z rezygnacją abp. Stanisława Wielgusa dotyczą jednak każdego katolika, zarówno tego, który dobrze pamięta tamte czasy, jaki i tego z najmłodszego pokolenia. Cieszy mnie fakt, że Kościół w Polsce, jak czytamy w ostatnim liście biskupów, „nie boi się prawdy, nawet jeżeli jest to prawda trudna, zawstydzająca, a dochodzenie do niej czasem jest bardzo bolesne”.

ZA TYDZIEŃ

- Rozmowa z diecezjalną parą RUCHU DOMOWEGO KOŚCIOŁA
- Parafia pw. ŚW. APOSTOŁÓW PIOTRA I PAWŁA w Bytnicy

Wieczorem 10 stycznia pożar strawił miejskie targowisko. Miejsce pracy i źródło utrzymania straciło kilka tysięcy mieszkańców miasta.

– Pozbyliśmy się wszystkiego. Prosimy, wspomóżcie nas. Nie chodzi tutaj tylko o ludzi, którzy stracili pracę. Całe rodziny zostały bez środków do życia – tłumaczy Jadwiga i Zdzisław Doleccy ze Słubic, dla których stoisko z galanterią sportową było jedynym źródłem utrzymania. Na apel odpowiedziały władze, m.in. marszałek lubuski i wiceminister pracy. Zapowiadają pomoc poszkodowanym oraz wsparcie miasta w odbudowie targowiska, którą obiecuje Ryszard Bodzianki, burmistrz Słubic.

W pomoc zaangażował się także Kościół. – Zwracam się do Was z apelem o pomoc dla mieszkańców Słubic, którzy zostali poszkodowani w wyniku pożaru targowiska, na którym pracowała znaczna część słubiczan. Pożar strawił ponad tysiąc dwieście

Słubice – spłonęły miejsca pracy

Pomoc po tragedii



KRYSZTOF KRÓL

stoisk. Straty ponieśli ich właściciele, ale również pracownicy, którzy na dłuższy czas utracili miejsca pracy – taki apel bp. Adama Dyczkowskiego usłyszeli 14 stycznia wszyscy diecezjanie. Po niedzielnych Mszach św. przeprowadzono zbiórkę pieniędzy. Na apel biskupa odpowiedziała m.in. Teresa Barnas z Budachowa k. Krosna Odrz. – Może moja ofiara wiele nie zdziała, ale pomoże komuś złagodzić trudną sytuację – tłumaczy. Akcję koordynuje diecezjalna Caritas, współpracująca z władzami miasta oraz słubickimi parafia-

Pożar strawił ponad 1200 stanowisk

mi. – Na kolędzie robimy rozeznanie, kto jest najbardziej potrzebujący – tłumaczy ks. Józef Zardworny, proboszcz parafii pw. Ducha Świętego. – Szukamy sposobu, jak i komu zebrane przez Caritas pieniądze rozdzielić – mówi ks. Andrzej Gerej CM, proboszcz parafii pw. NMP Królowej Polski.

KRYSZTOF KRÓL

Wpłat można dokonywać na konto diecezjalnej Caritas PKO BP S.A. I O. Zielona Góra 07 1020 5402 0000 0702 0020 5716 z dopiskiem „Pomoc dla Słubic”.

BP ADAM DYCZKOWSKI O LUSTRACJI W KOŚCIELE



Biskup diecezjalny skomentował ostatnie posiedzenie Rady Stałej KEP: – Jeden z dziennikarzy napisał, że dziesięciu obecnych biskupów współpracowało z SB. To czysta kalumnia. Postanowiliśmy, że wszyscy poddajemy się lustracji, aby nie było żadnych niedomówień. W sierpniu ub.r. zaapelowałem do księży naszej diecezji, aby ci, którzy podpisali współpracę, skontaktowali się ze mną.

Bp Adam Dyczkowski uważa, że choć abp Stanisław Wielgus podpisał współpracę z SB, to jednak medialny osąd jego osoby jest często zbyt radykalny

Dotychczas nikt się nie zgłosił. Co do nas, biskupów, historyk ks. Dariusz Śmierchalski, członek Metropolitalnej Komisji Historycznej, stwierdził już, że nasze teczki są zupełnie czyste, ale niezależnie od tego poddamy się całkowitej lustracji.

Jubileusz Lubuskiej Izby Rolniczej



KS. SŁAWOMIR STRZYŻYKOWSKI

ZIELONA GÓRA. Z okazji 10-lecia Lubuskiej Izby Rolniczej 9 stycznia w konkatedrze bp Adam Dyczkowski odpra-

wił Mszę św. i – na prośbę Władysława Piaseckiego, prezesa LIR – poświęcił sztandar Izby (na zdjęciu). W homilii bp A. Dyczkowski przypomniał postać Wincentego Witosa, który mówił, że siłą krystalizującą polskiego chłopca jest wiara chrześcijańska niosąca Chrystusową etykę. W uroczystościach wzięli udział ks. Włodzimierz Lange, proboszcz konkatedry, i ks. Tadeusz Dobrucki, diecezjalny duszpasterz rolników.

Nauczycielski opłatek



KS. TOMASZ GIERASIMCZYK

Jaselka pedagogom zaprezentowała młodzież z Liceum Katolickiego w Zielonej Górze

ZIELONA GÓRA. W kawiarni „Pod Aniołami” przy parafii pw. św. Józefa 11 stycznia opłatkiem dzieliło się grono zielonogórskiego duszpasterstwa nauczycieli. Wcześniej Mszę św. odprawił bp Edward Dajczak, delegat Konferencji Episkopatu Polski ds. Krajowego Duszpasterstwa Nauczycieli. Jak przypomniał ks. Eugeniusz Jankiewicz, diecezjalny duszpasterz nauczycieli, zielo-

nogórska wspólnota powstała 15 lat temu. Prowadził ją wtedy ks. Leszek Kazimierczak, dziś proboszcz parafii pw. św. Józefa. W tym roku przypadają jeszcze dwie rocznice. 1 lipca odbędzie się w Częstochowie 70. Ogólnopolska Pielgrzymka Nauczycieli, a 31 lipca z Zielonej Góry na Jasną Górę wyruszą także XV „Warsztaty w drodze”, nauczycielska piesza pielgrzymka.

Kolędy na rockowo

MIĘDZYRZECZ. Setki Międzyrzeczan uczestniczyło 13 stycznia w kościele pw. św. Jana Chrzyciela w koncercie kolęd w wykonaniu muzyków rockowych, znanych z takich formacji jak Armia, 2 Tm 2,3 czy Arka Noego. Wystąpili: Robert Drężek „Drężmak”, Marzena Rusak, Łukasz Klucznik, Krzysztof Kmiecik „Dr Kmieta”, Daniel

Pomorski i Przemek Pacan. To nie pierwszy występ tych muzyków w Międzyrzeczu. Grali tu w różnym składzie już siedem razy. – Zaprzyjaźniłem się z Drężkiem, Litzą, Budzyńskim, Małejonkiem. Jeśli mają jakiś nowy program, dzwonią do mnie i umawiamy się na występ – mówi ks. M. Walczak, proboszcz parafii pw. św. Jana Chrzyciela.

Jasełka dla gminy

SZLICHTYNGOWA. Z inicjatywy Urzędu Miasta i Gminy 13 stycznia w Domu Kultury odbył się III Gminny Przegląd Jasełek. W przeglądzie wzięło udział jedenaście zespołów. Udział wzięły dzieci z przedszkola (na zdjęciu), szkół podstawowych i młodzież gimnazjalna. Na Przegląd przybyli przedstawiciele miejscowej władzy, ksiądz proboszcz oraz liczna publicz-



KS. ANTONI KATKA

ność. Uczestnicy przeglądu otrzymali pamiątkową statuetkę i słodycze.

Kantata dla miasta

GORZÓW WLKP.-ŻARY. Z okazji 750-lecia miasta Piotr Rubik skomponuje kantatę. „Miasto będzie jej adresatem, bohaterem i właścicielem! Mam nadzieję, że dzieło panów Rubika i Książka dostarczy nam, mieszkańcom Gorzowa, wielu wzruszeń i satysfakcji” – zapowiedział 11 stycznia Tadeusz Jędrzejczak, prezydent

Gorzowa. Honoraria kompozytora i autora tekstu wyniosą 180 tys. złotych. Całość przedsięwzięcia, łącznie z wykonaniem i nagraniem, zamknie się w sumie 600 tys. złotych. Piotr Rubik 12 stycznia koncertował w Żarach. „Psałterz wrześniowy” wykonano w kościele pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa. Sponsorem była firma „Kronopol”.

Diecezjalny Festiwal Kolęd i Pastorałek

ZIELONA GÓRA. Na pomysł zorganizowania festiwalu wpadła młodzież Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży przy parafii pw. św. brata Alberta Chmielowskiego, które poprosiło parafialną Akcję Katolicką o honorowy patronat. – Z wielką dumą patrzę, jak młodzi sobie radzą i czują odpowiedzialność za to, co mają robić – tłumaczy Urszula Furtak, prezes AK. W festiwalu wziął udział m.in. Gospel Chór (na zdjęciu) z parafii pw. Miłosierdzia Bożego w Przemkowie, który istnieje dopiero od czterech miesięcy. – Najpierw byliśmy na warsztatach Gospel w Szprotawie. Bardzo nam się spodobało i od tego się zaczęło – mówią Ewelina Hołowko, Monika Mendel, Monika Bera z Przemkowa. To drugi przegląd dla przemkowskiego chóru. – Wcześniej wygraliśmy IV Festiwalu Kolęd i Pastorałek Za-

głębia Miedziowego – mówi Paweł Juchom, opiekun artystyczny (na zdjęciu ekspresyjnie dyryguje). Tym razem zespół z Przemkowa zajął pierwsze w kategorii grup średnich. W kategorii grupy małej wygrała Schola z Katolickiego LO w Zielonej Górze, a w kategorii grupy dużej wygrał zespół Trelinki ze Szprotawy. W festiwalu wzięły udział m.in. zespoły z Gorzowa Wlkp., Nowego Miasteczka, Szlichtyngowej, Szprotawy i Zielonej Góry.



KRZYSZTOF KRÓL

Dzień Dialogu Chrześcijańsko-Żydowskiego

Ocalić ślady

Nie tylko w Krakowie czy Łodzi można znaleźć znaki kultury żydowskiej. Cmentarze i synagogi są także na ziemiach zachodnich. Niestety, większość z nich jest zaniedbana.

Cmentarz w Skwierzynie i synagoga w Międzyrzeczu, według ks. Grzegorza Cyrana, to dwa najpiękniejsze ślady kultury żydowskiej w naszym regionie. – Kultura żydowska to element, bez którego trudno jest zrozumieć naszą. Któż nie zna chociażby postaci Jankiela lub nie jadł żydowskiego pieczywa, jakim jest chałka – dodaje. Świat, który ginie, na pewno nigdy nie wróci, ale – jak zauważa ks. Cyran – warto pielęgnować to, co zostało. – Studiowanie tej kultury i przybliżanie jej ludziom to ważna sprawa. Szczególnie nam, chrześcijanom, powinno na tym zależeć, bo przecież jesteśmy jej dziedzicami – mówi.

Na ziemi lubuskiej jest tylko jedno większe skupisko Żydów. W Żarach istnieje wrocławska filia Gminy Wyznaniowej Żydowskiej, która skupia około trzydzieści osób. – Mamy dom modlitwy, w którym spotykamy się z okazji świąt. Potrzeba byłoby tylko więcej modlących się – mówi Abram Brand, przewodniczący gminy. W Żarach ma swój oddział także Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Żydów w Polsce oraz istnieje jedyny w re-



KRZYSZTOF KRÓL

gionie czynny cmentarz żydowski, który jest częścią miejskiej nekropolii.

Od roku w Zielonej Górze działa Lubuska Fundacja Judaica. Głównymi jej celami są promowanie kultury żydowskiej oraz ocalenie resztek kultury materialnej związanej z obecnością Żydów na ziemi lubuskiej.

W czerwcu ubiegłego roku zorganizowano Dni Kultury Żydowskiej. Nie poprzestano tylko na tym. – Od stycznia do końca marca w Muzeum Lubuskim w Zielonej Górze będzie duża wystawa „Żydzi polscy – swoi czy obcy” – mówi Andrzej Kirmiel, przewodniczący Fundacji. – Wcześniej była w Skwierzynie, potem pojedzie do Nowej Soli, Lubuska i Żar. W lutym chcemy zorganizować sesję naukową oraz, po raz pierwszy chyba od osiemdziesięciu lat w Zielonej Górze, szabas – dodaje.

Cmentarze żydowskie znajdują się m.in. w Gorzowie, Szprotawie, Żarach, Bledzewie i Zielonej Górze (na zdjęciu)

Osoby związane z Fundacją porządkowały żydowski cmentarz w Zielonej Górze. Należy do nich Aleksander Stawnicki z Zielonej Góry, student judaistyki na Uniwersytecie Jagiellońskim. – Kulturę żydowską zainteresował mnie w liceum mój historyk Andrzej Kirmiel. Do-

stałem jedną książkę, a potem drugą. I tak się zaczęło – mówi A. Stawnicki. W rewitalizacji cmentarza brało udział pięć osób. – To fantastyczna przygoda. W Zielonej Górze jest około dwudziestu macew. Szkoda, że z powodu braku funduszy nie mogliśmy kontynuować prac – dodaje.

KRZYSZTOF KRÓL

Trwa Tydzień Modlitw o Jedność Chrześcijan

Ekumenizm na co dzień

Studenci różnych narodowości i wyznań mogą we Frankfurcie nad Odrą zamieszkać razem. W Ekumenicznym Domu Studenckim św. Jadwigi Śląskiej uczą jedności.

Dom powstał w październiku 2000 r. z inicjatywy frankfurckiego Ekumenicznego Centrum Europejskiego. Przeznaczony jest dla studentów, absolwentów i naukowców Uniwersytetu Viadrina i ślubickiego Collegium Polonicum. Obecnie mieszka tu kilkanaście osób. Są wśród nich protestanci, katolicy i prawosławni. Opiekunem duchowym studentów wyznania ewangelickiego jest pastor Oliver Fischer, prawosławnego – ks. Georg Langosch, katolickiego – ks. Andrzej Maciejewski, który jest również duszpasterzem ślubickich studentów. Raz w tygodniu, w piątek, mieszkańcy domu spotykają się na wspólnym nabożeństwie. Razem świętują także wspomnienie swojej patronki, św. Jadwigi Śląskiej, która jest bliska zarówno protestantom, jak i katolikom. Uczestniczą w prelekcjach i spot-

kaniach z przedstawicielami różnych wyznań. Jednak ekumenizmu uczą się przede wszystkim w codzienności. – Życie pod jednym dachem to czas próby trzech wyznań – komentuje pastor Oliver Fischer, który jest duchowym opiekunem domu. – Oczywiście intensywność wiary mieszkańców domu jest bardzo różna, lecz konfrontacja z innymi sprawia, że studenci muszą bardziej zastanawiać się nad swoją tożsamością.

Najbardziej ekumenicznym miejscem domu jest kuchnia, bo to miejsce najczęstszych spotkań i rozmów, także tych dotyczących wiary. – Nie możemy patrzeć na to, co nas dzieli, ale na to, co nas łączy. Tego, co nas łączy, jest więcej. To, co nas dzieli, pewnie jeszcze zostanie. Podziału Kościoła nie da się odmienić w ciągu kilku lat. Teraz najważniejszy jest dialog i w tym studenckim

domu jest on na pewno podejmowany – mówi Rafał Żytyniec, który przez kilka lat kierował Ekumenicznym Domem Studenckim, a dzisiaj jest pracownikiem naukowym w Centrum Badań Historycznych PAN w Berlinie.

Dom spełnia dodatkową funkcję. – Studenci sami zarządzają domem, robią zakupy, płacą rachunki, muszą radzić sobie sami. To bardzo dobra szkoła życia społecznego – podsumowuje pastor Fischer.

MAGDALENA KOZIEL

Superintendent Kościoła ewangelickiego, pastor Christoph Bruckhoff (z prawej) i pastor **Oliver Fischer** przewodniczą Liturgii Słowa



Jedni wyczekują kolędowej wizyty księdza z niecierpliwością, inni traktują ją jak przykry obowiązek, a jeszcze inni podejrzewają, że to tylko kolejna zbiórka pieniędzy.

tekst i zdjęcie
MAGDALENA KOZIEŁ

W zależności od wielkości parafii i od tego, czy jest to parafia wiejska, czy miejska, kolęda może rozpocząć się już w Adwencie lub dopiero po Nowym Roku. Ministranci pukają do naszych drzwi, pytając, czy przyjmieni księdza. My kładziemy na stół biały obrus, stawiamy krzyż i świece, przygotowujemy wodę święconą. W takiej scenarii odbywa się duszpasterska wizyta. Domową liturgię rozpoczyna śpiew kolędy, po którym następują błogosławieństwo rodziny i domu, krótkie rozważanie Słowa Bożego i wspólna modlitwa. Jak przebiegnie dalszy ciąg wizyty duszpasterskiej, zależy zarówno od nas, jak i odwiedzającego nas kapłana.

Przełamać anonimowość

Jolanta i Klaudiusz Nowakowie z córką Julią sprowadzili się do parafii pw. Pierwszych Męczenników Polskich w Gorzowie Wlkp. w lipcu 2006 r. – Tegoroczna kolęda będzie pierwszą oficjalną wizytą księdza z tej parafii w naszym domu. To dla nas ważne wydarzenie i bardzo na nie czekamy. Każde spotkanie z kapłanem, a zwłaszcza te w naszym domu, to przypomnienie, że musi-

my zmagać się o życie duchowe, o pogłębianie go – mówi Jolanta. – Ta wizyta zmniejsza dystans między nami, świeckimi, a księżmi, których zazwyczaj widzimy przy ołtarzu. Przez moment nasi

Wielopokoleniowa rodzina z Otnia w czasie tegorocznej kolędy. Od lewej: Łucja Korczak, Franciszek Wolski, Róża i Dominika Topór, Antonina Wolska, Dorota Topór z ministrantami i ks. Grzegorzem Sopniewskim

duszpasterze wchodzą w naszą codzienność, zbliżają się do spraw i życia każdej odwiedzanej rodziny – dodaje Klaudiusz.

Wizyta księdza z parafii to także możliwość porozmawiania o tym, jak dana rodzina żyje, jak odnajduje się w rzeczywistości parafialnej. To okazja do tego, aby porozmawiać o wątpliwościach, zapytać o nurtujące sprawy. Czasem okazuje się, że w trakcie takiej szczerzej rozmowy wychodzą sprawy, które można wyjaśnić. Tak było w przypadku Maćka i Leny z Zielonej Góry, którzy zawarli tylko związek cywilny. On katolik, ona prawosławną. Sytuacja

wydawała się im nie do zmiany. W czasie kolędy ksiądz zapytał ich, dlaczego nie mają ślubu kościelnego. Opowiedzieli o swojej sytuacji. – Okazało się, że nie ma przeszkód w zawarciu związku sakramentalnego. W naszych Kościołach są te same sakramenty – mówi Lena. Po przygotowaniu, na które chodzili wspólnie, Lena przeszła na katolicyzm. Kilka miesięcy po kolędzie wzięli ślub kościelny. – Gdyby nie ta pamiętna dla nas kolęda i zaangażowanie księdza, może do tej pory nie byłibyśmy sakramentalnym małżeństwem. Teraz w pełni możemy korzystać z życia w Kościele – podsumowuje Lena.

Ważne wydarzenie

Ks. Krzysztof Forys cho- dził już po kolędzie jako wi-

Spotkanie kolędowe to wyznanie wia-

Gdy ksiądz p



ry odwiedzanej przez kapłana rodziny

uka do drzwi

kariusz w Zielonej Górze i w Głogowie. Jako proboszcz na wizytę duszpasterską wybiera się po raz pierwszy. Od zeszłego roku jest proboszczem parafii pw. śś. Apostołów Piotra i Pawła w Bytnicy. Parafia liczy około 2700 wiernych. Każdego dnia ks. K. Foryś i ks. Henryk Baszkiewicz, wikariusz, odwiedzają po dwadzieścia rodzin. – To pozwoli nam przeżyć te spotkania bez pośpiechu i uchroni przed biegiem. Zależy mi, by w czasie tej wizyty była możliwość spokojnej modlitwy i rozmowy o tym, co dla moich parafian jest ważne i trudne, bo ludziom tu ciężko się żyje. To także moment na rozmowę o oczekiwaniach w stosunku do parafii i do mnie jako duszpasterza – podkreśla ks. Foryś. Kolęda to także szansa na dotarcie do ludzi, których w kościele nie ma. – Wizyta duszpasterska to jedyna okazja na spotkanie z nimi – przekonuje ks. Foryś.

Ciężka praca

Dla kapłanów, którzy w styczniu codziennie spędzają każde popołudnie na spotka-



niach i rozmowach z wieloma rodzinami, kolęda to ciężka praca. Wizyty duszpasterskie muszą godzić z normalną pracą duszpasterską, katechezą, Eucharystią, pogrzebami i pracą w kancelarii. Czasami za otwartymi drzwiami czekają na nich niespodzianki. Nie wszyscy czekają z bia-

łym obrusem na stole, krzyżem i zapalonymi świecami. – Jeśli ktoś otwiera mi drzwi, to wchodzę, bo to znaczy, że chce przyjąć kapłana pod swój dach, chce porozmawiać – mówi studiujący we Francji ks. Mariusz Jagielski, który pomagał w czasie kolędy w parafii pw. Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Zielonej Górze. W czasie wizyty duszpasterskiej trafił m.in. na francuską rodzinę, która przyjęła go „na walizkach”. Ten przypadek to jednak przyjemność. Czasem kapłani trafiają gorzej, w wir rozgrywanego dramatu rodzinnego, w którym też trzeba się odnaleźć.

Ministrantów obowiązują pewne zasady. Jedną z nich jest tajemnica. Nie wolno im opowiadać o tym, co widzieli i co słyszeli – mówi ks. Adam Żygadło z parafii pw. MB Nieustającej Pomocy w Zielonej Górze

FINANSOWE KONTROWERSJE



Ofiara pieniężna nie jest warunkiem wizyty duszpasterskiej. Jeżeli nie stać nas na złożenie ofiary, nie musimy się z tego powodu tłumaczyć. Natomiast jeżeli kogoś stać, może złożyć ofiarę. Nasze diecezjalne *Vademecum ekonomiczne dla księży proboszczów i wikariuszy* podaje dokładnie, jak winni rozliczać się księża. Z ogólnej sumy zebranych ofiar z kolędy proboszczowie przekazują do kurii określoną kwotę, która przeznaczana jest na inwestycje diecezjalne. Pozostałą część księża powinni dzielić po równo na tylu księży, ilu uczestniczyło w wizycie duszpasterskiej. Wikariusze, a także rezydentki przekazują proboszczowi 45 procent otrzymanych pieniędzy na cele parafialne, w tym na własne utrzymanie.

KS. WOJCIECH JUREK
dyrektor wydziału ekonomicznego kurii

Sonda

MŁODZI O KOLĘDZIE

BEATA ŻAGLEWSKA
z GORZOWA WLKP.

– Kolęda to okazja do bliższego poznania się wiernych z kapłanem. To także moment, w którym nasz dom zostanie pobłogosławiony, a wraz z nim wszystko to, co w nim się dzieje. To ważny moment zaproszenia Boga do swojego codziennego życia i prośba o błogosławieństwo. Myślę, że jest to wciąż szansa ewangelizacji.



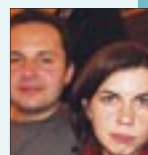
PAWEŁ LEJA
z ŁÓWWEJ

– Kolęda kojarzy mi się negatywnie. Myślę, że zatraciła gdzieś swój głębszy sens. Czy jednak powinniśmy z niej w Kościele całkowicie zrezygnować? Chyba nie, tylko szukać dla niej jakichś nowych form. Chciałbym, by kapłani bardziej wczuli się w potrzeby swoich parafian, by byli jak pasterz, który wychodzi, by szukać owiec.



PAWEŁ I SYLWIA CIESŁOWSCY
z ŻAR

– Gwarancją owocnego spotkania świeckich z kapłanem jest wzajemne otwarcie na siebie. Jeżeli ma to być jednak tylko i wyłącznie pięciominutowa wizyta, to nie ma ona głębszego sensu. Jeśli kapłan ma w sobie pozytywną ciekawość swoich wiernych, to jest duża szansa na to, że zdoła poznać ich życie pod względem społecznym.





Zielona Góra – Salon Myśli u Edyty Stein

Echa rezygnacji



„Z wielką ulgą przyjąłem decyzję Papieża”; „Świeccy zażegnali o wiele większy kryzys, niż mógłby być”; „Arcybiskup nie powinien rezygnować!”; „Dlaczego skazuje się ofiary, a nie katów?” – tak różne opinie można było usłyszeć podczas salonowej dyskusji.

Hol Instytutu Filozoficzno-Teologicznego im. Edyty Stein w drugi poniedziałek roku był wypełniony po brzegi. Tym razem na salonowej kanapie zasiadł red. Marek Zając z „Tygodnika Powszechnego”. Zapowiedziany temat spotkania brzmiał „Od Ratzingera do Benedykta XVI”. – Doszliśmy jednak do wniosku, że nie możemy pominąć spraw, które towarzyszą nam w ostatnich dniach w naszym Kościele – mówił na samym początku ks. Grzegorz Chojnacki, dyrektor IFT.

Salonowy gość w znacznej części prelekcji odniósł się jednak do Benedykta XVI, mówiąc, że Papież jeszcze jako prefekt Kongregacji Nauki Wiary okazał się bez-

kompromisowy i niezwykle konsekwentny we wszystkich sprawach, które mogły nadszarpnąć autorytet Kościoła. Marek Zając odniósł się także do sprawy abp. Wielgusa. – Bardzo dziwię się komentarzom: „Nie poszedłbym do abp. Wielgusa do spowiedzi” albo „Nie przyjąłbym z jego rąk Komunii św.”. W takim razie zapytam bardzo ostro: „Jakimi jesteśmy chrześcijana-

– Wszyscy chcielibyśmy poczuć jedność i uleczyć ranę – mówił Marek Zając (przy komputerze)

mi?”. To wielkie nadużycie, kiedy katolik tak oświadcza. Papież okazał się mądrzejszy od nas wszystkich. Potrafił błyskawicznie rozwiązać problem. Ale zarazem nie zniszczył przy tym człowieka – mówił M. Zając.

Po blisko godzinnej prelekcji przyszedł czas na pytania i opinie uczestników salonu. – Odbieram ten atak mediów na Kościół jako swego rodzaju konty-

nuację działalności, która istniała w PRL-u, ale w innej formie. W przypadku ludzi Kościoła bez przedstawienia dowodów od razu się osądza i linczuje publicznie człowieka – mówił Jan Stanisławczyk, prezes Klubu Inteligencji Katolickiej z Zielonej Góry. Głos zabrał także senator Walerian Piotrowski. – Sam fakt, że abp Wielgus ustąpił z urzędu, zasługuje na uznanie. Rezygnację przyjął Papież, a jego decyzja była oparta na faktach z życiorysu arcybiskupa i tego kwestionować nie można. Powinniśmy uznać wielkość i słuszność decyzji papieskiej – mówił w dyskusji.

Na zakończenie red. M. Zając odniósł się do kwestii lustracji w Kościele. – Kościół musi się zająć tymi materiałami. Bo w przeciwnym razie zajmą się nimi dziennikarze i takie wstrząsy będą następowały tydzień po tygodniu.

KRZYSZTOF KRÓL

12 lutego gościem Salonu będzie teolog Winfried Lipscher. Przedstawi temat: „Sacrum i profanum w przekonaniach Polaków i Niemców”



KRZYSZTOF KRÓL

Wystawa fotograficzna „Spójrz mi w oczy”

Słabość do fotoreportażu

Agnieszka podjęła bardzo trudne wyzwanie. Sfotografowała osoby przez nas odrzucane i niechciane – mówi Paweł Janczaruk, zielonogórski fotografik.

– Na obcych się nie patrzy. Na „innych” się nie patrzy. Od chorych odwraca się wzrok – mówi Agnieszka Kosiec, autorka wystawy. – Skierowałam swój obiektyw na niepełnosprawnych z żarskiego Stowarzyszenia na rzecz Osób Niepełnosprawnych „Radość Życia”. Dopiero wtedy zobaczyłam, jacy są piękni i radośni – dodaje.

Do 6 lutego na pierwszym piętrze Urzędu Miejskiego w Zielonej Górze możemy oglądać wystawę fotograficzną Agnieszki Kosiec pt. „Spójrz mi w oczy”.

Za sześć zdjęć z tego cyklu otrzymała Grand Prix XVI Wojewódzkiej Wystawy Fotograficznej Żary 2006. To pierwsza indywidualna prezentacja Agnieszki. Wcześniej brała udział w 10 wystawach. Fotografowaniem zaczęła się pasjonować pod koniec liceum. – Pierwszy czarno-biały negatyw wypstrykałam na aparacie taty i to on pomógł

mi go wywołać – wspomina z uśmiechem.

Agnieszka pochodzi z Żar. Obecnie w Zielonej Górze studiuje ostatni rok animację kultury o specjalności fotografia i pracuje jako fotoreporter dla „Gazety Wyborczej”. W fotografii najważniejszy jest dla niej człowiek. – Nie czuję się najlepiej w kreowaniu rzeczywistości, za to lubię obser-

wować. Stąd moja słabość do fotoreportażu. Sprawia mi przyjemność poznawanie nowych ludzi, przełamywanie barier. – mówi A. Kosiec. Autorka przyznaje, że modeli tak spontanicznych i naturalnych jak w Żarach nie miała dawno. Zdjęcia powstały w marcu ubiegłego roku w czasie prób do przedstawienia teatralnego. – Osoby niepełnosprawne są bardzo otwarte. Nie mają barier w kontakcie z drugim człowiekiem. Czego można się od nich uczyć?

Agnieszka pisze pracę magisterską o początkach fotoreportażu w Polsce

Nie mają narzuconych masek. Po prostu są sobą – wyjaśnia autorka prac. **KK**



KRZYSZTOF KRÓL

Rola babci i dziadka zmieniła się w ciągu ostatnich kilkunastu lat

To nadal wielki skarb

O dziadkach i babciach
z **Anną Siudą***
rozmawia Magdalena Kozieł

MAGDALENA KOZIEŁ: *Właśnie obroniła pracę magisterską pt. „Rola dziadków w wychowaniu dzieci w wieku przedszkolnym”.*

ANNA SIUDA: – Zadeklowałam ją swoim dziadkom, dzięki którym moje dzieciństwo wspominałam jako piękny czas. Dziadkowie byli wspaniałymi ludźmi, czułam, że jestem dla nich kimś wyjątkowym.



Badalaś dzieci w wieku przedszkolnym, ich rodziców i dziadków. Co pokazują te badania?

– Okazuje się, że bardzo zmieniła się rola babci i dziadka w procesie wychowywania dzieci w ciągu ostatnich kilkunastu lat. Kiedyś sytuacja, w której dzieci zostawały pod ich opieką, była bardzo częsta. Dzieci

wychowywały się w rodzinach wielopokoleniowych. Obecnie jest to rzadkość. Z jednej strony dziadkowie kontynuują swoją pracę zawodową, realizują własne marzenia, mieszkają oddzielnie, nierzadko w innym mieście lub wiosce, z drugiej strony rodzice bardziej świadomi procesu wychowawczego mają o wiele większe wymagania co do wychowywania swoich pociech. Nie tylko opiekunkom, ale także dziadkom stawiają jasne wymagania w stosunku do wnuczków, np. nie pozwalają karmić nadmiernie słodyczami czy oglądać telewizji. Niekoniecznie wierzą w to, że dziadkowie są nieomylni.

Przedszkolaki, opowiadając o swoich dziadkach, mówiły przede wszystkim o przygodnym z nimi kontakcie. Mówimy tu o dziadkach wakacyjnych czy weekendowych, którzy poświęcają swoim wnukom wspólny czas na wycieczkach czy zabierają na wycieczkę

w czasie weekendu. Dzieci rzadko opowiadały o tym, że wykonują z dziadkami jakieś czynności domowe, np. wspólnie gotują, sprzątają czy czytają przed snem.

Czyli jacy są ci współczesni dziadkowie i babcie?

– W przeprowadzonych badaniach ok. 40 procent dziadków reprezentuje styl funkcjonowania polegający na wspomaganie i wspieraniu moralnym i materialnym swych dorosłych dzieci w wypełnianiu ich życiowych zadań. Grupa ta przebywa ze swoimi wnukami dość często, ale nie przejmuje opieki nad nimi. Przekazują wnukom swoją wiedzę i doświadczenie, informacje o świecie i pozytywne uczucia. Pozostali dziadkowie odgrywają mniejszą rolę, zjawiając się z racji odległości lub z racji intensywnej pracy zawodowej w życiu wnuków tylko na święta czy urlopy. Traktują te spotkania odświeżenie, obdarowują dzieci prezenta-

mi i idealizują wzajemne stosunki. Bardzo sporadycznie godzą się na sprawowanie opieki nad wnukami, zwykle musi to być o wiele wcześniej ustalone na zasadzie dyżurów. W tym przypadku nie mają większego wpływu na ich wychowanie.

Mimo tak różnych postaw dziadkowie chyba nadal mają jakąś rolę do odegrania?

– Dziadkowie to nadal wielki skarb. Rozszerzają świat dziecka o przeszłość, o której z reguły potrafią ciekawie opowiadać. Doświadczenie wieku pozwala im przekazywać rzeczy ważne, niezmiennie, ponadczasowe. Ostrzegają przed złym postępowaniem, często zaszczipiają wiarę w Boga, szacunek do tradycji, historii i Ojczyzny. Są ciągle nam potrzebni...

**Anna Siuda mieszka w Zielonej Górze. Jest absolwentką Wydziału Studiów Edukacyjnych Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.*

Z wizytą u dziadków

Jedna droga czterech pokoleń

Państwo Jadwiga i Kazimierz Buchmietowie z Gorzowa są małżeństwem od 1951 roku. Wychowali trzy córki, doczekali się już sześciorgo wnuków i czworo prawnucząt.

Córki państwa Buchmietów: Teresa Kadur, Maria Kassian i Zofia Zgryźniak mieszkają w Gorzowie. Wnuki rozjechały się po Polsce. Paweł, Aleksandra i Jan studiuje i pracuje. Adam w tym roku zdaje maturę. Hanna i Zofia po studiach za-

łożyły już własne rodziny. Najstarsza wnuczka Hanna z mężem Bartoszem ma już czworo dzieci i oczekuje piątego. Jest jednak coś, co łączy cztery pokolenia tej rodziny. Wszyscy jej członkowie należą do wspólnot

Drogi Neokatechumenalnej. Ta przygoda zaczęła się dwadzieścia lat temu. Najpierw w małżeństwie Teresy i Andrzeja Kadurów. – Teresa zaprosiła mnie na katechezę neokatechumenalną. Poszłam, żeby córce nie robić przykrości i bardzo mi się spodobało – wspomina pani Jadwiga. Dziś jest to doświadczenie całej rodziny. – Coś w tym musi być, skoro młodzieży, która zwykle rzadko idzie za dorosłymi, podoba się być z rodzicami i dziadkami we wspólnocie – mówi Teresa Kadur. Tym, co łączy jest wiara w Jezusa Chrystusa. – Różnica pokoleń zupełnie nie przeszkadza, aby być razem – mówi Jan, syn Teresy.

KS. TOMASZ GIERASIMCZYK



Dziadkowie są dumni z wnuków. U góry: Piotr Mazuro, mąż Zofii z Olą, Aleksandra i Paweł Zgryźniak, Zofia Mazuro, Hanna i Bartosz Milanowscy. Na dole: Adam Zgryźniak i Piotrek, państwo Buchmietowie z Jasiem, Jan Kadur z Marysią. Najmłodszy to dzieci Hanny i Bartosza

PANORAMA PARAFII

Parafia pw. św. Jana Chrzciciela w Dzierzychowicach

Ludzie, na których można liczyć

W Dzierzychowicach parafia to wspólna sprawa. Jeśli trzeba coś zrobić, to ludzie sami biorą sprawy w swoje ręce, nie oglądają się na innych.

Do Dzierzychowic przyjeżdżam akurat na koniec niedzielnej Mszy św. W kościele po liturgii zostaje jeszcze młodzież, która przygotowuje się do bierzmowania. – Nasze spotkania są bardzo ciekawe, rozmawiamy o Bogu, o Kościele i o sprawach, które nas nurtują – mówi Edyta Sygutowska, która przygotowuje się do sakramentu dojrzałości chrześcijańskiej wraz z około 60 innymi młodymi z parafii. Grupy do bierzmowania prowadzi 9 animatorów.

Wychodzimy z kościoła. – Ludzie tu są zyczliwi i chętni do pomocy – padają pierwsze słowa ks. proboszcza Krzysztofa Kwaśnika o swoich wiernych.

Wsparcie gospodyń

Na terenie parafii tak samo dba się o to, co świeckie i kościelne. – Wspólnie z władzami gminnymi, sołtysami czy dyrektorami szkół przeżywamy uroczystości, święta czy też angażujemy się w sprawy na rzecz parafii – mówi ks. Kwaśnik. Koło Gospodyń Wiejskich, choć nie jest organizacją parafialną, zarobione przez siebie pieniądze – czy to w czasie sylwestra, czy też ze

zbiórek – przeznaczają na przygotowanie Bożego grobu i na wyjazdy pielgrzymkowe. – Ostatnio kupiliśmy z naszych funduszy pasję do nowego krzyża, który stoi przed kościołem parafialnym – opowiada Anna Sygutowska, prezes koła. Na Koło Gospodyń Wiejskich parafia może liczyć przy organizacji różnych imprez. Z okazji parafialno-wiejskiego opłatka panie przygotowywały positek i piekły ciasta.

Pamiętają o kapłanach

Takich wspólnych inicjatyw jest tu wiele. Jedną z nich był wyjazd do ks. Jana Kossakowskiego CM, który przez trzydzieści lat był proboszczem w tutejszej parafii. Obecnie przebywa na emeryturze w Pabianicach. Ks. Kwaśnik zaproponował, żeby parafianie odwiedzili swojego byłego proboszcza, który w tym roku świętował 75. urodziny. Zorganizowano



Barokowy ołtarz przedstawia chrzest Pana Jezusa w Jordanie



ZDJEŃCJA MAGDALENA KOZIEŁ

autokar, zabito świnie, napisano ciast, a nawet postarano się o udział lokalnego ludowego zespołu „Watra”. W Pabianicach świętowano przy ołtarzu i przy stole.

Wigilia u proboszcza

Tutejszą tradycją jest, że samotni z parafii wieczór wigilijny spędzają z księdzem proboszczem na plebanii. Wieczór organizuje Parafialny Zespół Caritas. PZC prowadzi również świetlicę „Barka”, z której korzysta 25 dzieci. – Dzieci w świetlicy mają możliwość odrabiania lekcji i uczestniczą w zajęciach tematycznych, np. w kółku teatralnym – wyjaśnia Krystyna Długosz, kierowniczka świetlicy.

Młodzież także nie ogląda się na innych. W czasie świątecznego kółdowania, do którego przygotowali role i stroje, sami zbierali fundusze na wyjazd w góry w czasie ferii.

MAGDALENA KOZIEŁ



KS. KRZYSZTOF KWAŚNIK

ur. 1963 r. w Drezdenku. Święcenia kapłańskie przyjął w 1989 r. w Gorzowie Wlkp. Funkcję wikariusza pełnił w Zaborze, Lubsku, Gorzowie Wlkp., Zbąszynku i Zielonej Górze. Proboszczem w Dzierzychowicach jest od 2005 r.

Do parafii w Dzierzychowicach należy około 2 tysięcy wiernych

ZDANIEM PROBOSZCZA

W każdej miejscowości parafii są ludzie, na których można liczyć. Świątynią, do której uczęszczają, zajmują się jak własnym domem. Mają mocną świadomość, że kościół jest nasz i razem musimy się o niego troszczyć. A jest przy naszych kościołach co robić, bo wszystkie są zabytkowe. W tym roku w kościele w Dzierzychowicach założono drewnianą podłogę, zafundowano nowy ołtarz, ambonkę i stolik dla ministrantów. W Miodnicy wymieniono dach, w Gorzupi zakupiono materiały do osuszenia świątyni, a w Karczówce założono nagłośnienie. W parafii działają Rada Duszpasterska, Rada Ekonomiczna, siedem róż różańcowych, Parafialny Zespół Caritas, świetlica. Służy też 30 ministrantów, a młodzież zawiązuje właśnie koło KSM. Trzeba jak najwięcej inwestować w życie sakramentalne wiernych i w umacnianie rodziny. Dlatego staram się spotykać regularnie na katechezach z rodzicami dzieci komunijnych i kandydatów do bierzmowania. Raz w miesiącu we wszystkich kościołach parafii jest odprawiana Msza św. dla dzieci. Trzeba dzisiaj inwestować w dzieci i młodzież. Za nimi do Kościoła przyjdą ich rodzice.

Zapraszamy na Msze św. niedzielne

- Dzierzychowice – 12.30
- Karczówka – 8.00
- Miodnica – 9.30
- Gorzupia – 11.00